Od Redakcji

Od historycznych przemian na Bałkanach w końcu XX w., znaczących tam upadkiem systemu władzy komunistów, rozpadem Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, powstaniem na jej obszarze nowych państw narodowych, upłynęło już prawie ćwierć wieku. Jednakże dla tamtejszych społeczeństw okres ten, niestety, nie stał się od razu czasem pokoju, szybkiego ustanowienia i okrzepnięcia demokratycznych struktur, dynamicznej transformacji oraz społeczno-politycznej i gospodarczej stabilizacji. Wojna domowa, a następnie wyjątkowo krwawe konflikty zbrojne między głównymi pojugosłowiańskimi państwami, walki wewnętrzne w Serbii i w Macedonii, interwencja militarna sił NATO – wszystko to po raz kolejny boleśnie przypominało światu o tym, jak niebezpieczna jest wciąż „bałkańska beczka prochu”. Okazało się, że – mimo wysiłków polityków – nie udało się tam trwale rozwiązać problemów etnicznych, sporów religijnych, załagodzić zaszłości historyczne. Dlaczego nie udało się? W tym czasie pokojowo dokonały się przecież fundamentalne, ustrojowe zmiany w Europie, wynikające z rozpadu bloku socjalistycznego. Warto tutaj przypomnieć również o stopniowym rozszerzaniu (od roku 2004) Unii Europejskiej o te kraje, które wyzwoliły się spod kurateli ZSRR i uzyskały pełną suwerenność, i o niektóre państwa, które odrodziły się po rozpadzie „imperium zła”. Od 1999 r. do Paktu Północnoatlantyckiego przyjęto szereg członków byłego Układu Warszawskiego.

O ile jednak poszczególne kraje środkowej Europy stosunkowo szybko znalazły właściwe dla siebie rozwiązania i wkroczyły na nową drogę rozwoju, to Bałkany pozostawały w tyle za liderami transformacji. Ale nie tylko młode państwa tego regionu nie potrafiły początkowo skorzystać z dziejowej szansy.

Rodzi się pytanie: Co sprawiało i co wciąż sprawia, że proces zmian na Bałkanach Zachodnich przebiega stosunkowo wolno? Czy źródło tego stanu rzeczy sprowadza się tylko do spraw wewnętrznych? A może jest to problem szerszy, dotyczący także reakcji społeczności międzynarodowej? Czyżby mocarstwa nie chciały (nie mogły) się porozumieć co do tego, w jaki sposób, w jakiej skali, w jakich formach i po co wspomagać tamtejsze (które?) władze?

Dlaczego organizacje międzynarodowe nie są w stanie zapewnić tam trwałej pokojowej stabilizacji? Czy możliwe są kolejne, groźne dla ładu europejskiego i pokoju światowego, konflikty zbrojne w tym „balkańskim zapalniku”? Z dużym zaniepokojeniem obserwujemy przecież np. to, co dzieje się w wieloetnicznej Bośni i Hercegowinie, bo porozumienie z Dayton (1995 r.) właściwie nie rozwiązało definitywnie jej realnych problemów. Trudno przewidzieć, co jeszcze może wydarzyć się w już niepodległym Kosowie. W siłę rośnie żywioł albański w (pojugosłowiańskiej) Macedonii. Jak długo będą zachowywać się lojalnie wobec Serbii Węgry z Wojwodiny? Na ile groźne mogą stać się tendencje separatystyczne Sandżaku? Warto też zauważyć, że Serbom wciąż trudno pogodzić się z tym, co się stało w ostatnim ćwierćwieczu w najbliższym otoczeniu ich obecnego państwa.

Dziś społeczność międzynarodowa jest w pełni świadoma potrzeby, wręcz konieczności, zbudowania na Bałkanach (także we własnym interesie) trwałej strefy bezpieczeństwa. Zadanie to jawi się jednak wciąż jako bardzo pilne, ale zarazem jako trudne.

Dobrze więc, że obszar Unii Europejskiej już poszerzył się także o tereny bałkańskie i obejmuje: Grecję (1981 r.), Słowenię (2004 r.), Bułgarię (2007 r.), Rumunię (2007 r.) oraz Chorwację (2013 r.). Stanowi to znakomitą zachętę dla innych, by także poszli tą drogą. Do struktur unijnych kandydują więc również: Czarnogóra, Serbia, Macedonia i Albania. Oznacza to dla nich (i dla całej Europy) zupełnie nowe szanse, możliwości oraz realne perspektywy owocnej współpracy, stabilizacji, rozwoju i dobrobytu. Do NATO przyjęte zostały m.in.: Bułgaria (2004 r.), Słowenia (2004 r.), Rumunia (2004 r.), Chorwacja (2009 r.) i Albania (2009 r.), a w kolejce czekają: Bośnia i Hercegowina, Czarnogóra oraz Macedonia.

To dobrze, że tak się stało, bo świadczy o tym, że kraje te wreszcie dojrzały i dołączyły (lub w nieodległej perspektywie dołączą) do rodziny demokratycznych państw; że zagwarantowanie ich bezpieczeństwa jest i będzie wspólną sprawą także NATO.

Balkany Zachodnie potrzebują dłuższego okresu spokoju i szerokiego, różnorodnego wsparcia międzynarodowego, by, zazwyczaj bolesna, transformacja przyniosła tamtejszym społeczeństwom trwałą pokój i dobrobyt.

Realnie oceniając, każdy obiektywny obserwator przyzna, że to, co dzieło się (i aktualnie dzieje) na Bałkanach Zachodnich, jest dla badaczy wyjątkowo ciekawe. Ma przy tym nie tylko wewnętrzne, ale też rozmaite międzynarodowe odniesienia, uwarunkowania i skutki. Tamtejsza, wciąż trudna, rzeczywistość, nieprzewidywalna przyszłość, dynamika i mnogość wydarzeń, a także ich dramaturgia – zachęcają do zajmowania się nimi.

Wyważony dyskurs naukowy, w ramach którego zostało podjętych wiele ważnych, wręcz kluczowych, wątków historii, teraźniejszości i przyszłości Bałkanów Zachodnich, znalazł odbicie m.in. w opublikowanym przez Uniwersytet Łódzki

obszernym wydawnictwie *Balkany Zachodnie między przeszłością a przyszłością*, pod redakcją Pawła Chmielewskiego i Sławomira Lucjana Szczesio (Łódź 2013). Problematykę tę trudno wyczerpać i dlatego kontynuujemy ją w niniejszym tomie, pogłębiając ją i rozszerzając o nowe wątki. Prezentujemy studia i szkice, opracowane przez ponad dwudziestu badaczy – historyków i politologów, antropologów, specjalistów od terroryzmu – z kilkunastu ośrodków akademickich z Polski i trojga z zagranicy. Podejmują oni szczegółowe zagadnienia polityczne, społeczne, gospodarcze i wojskowe, a także dyplomatyczne i wywiadowcze, dotyczące szeroko pojmowanej kwestii bezpieczeństwa państw Bałkanów Zachodnich. Pozwalają na snucie refleksji m.in. o tym, jakie wyzwania stoją jeszcze przed nimi; jakie zagrożenia stwarza (może spowodować) dla Europy i świata destabilizacja wewnętrzna w krajach tego regionu; jak destrukcyjną siłą (nie tylko tam) stał się radykalny islam. Zwracają uwagę na to, jak ważną rolę mogą odgrywać Bałkany Zachodnie w międzynarodowym systemie bezpieczeństwa.

Przedkładana Czytelnikom publikacja *Balkany Zachodnie w systemie bezpieczeństwa euroatlantyckiego* jest już kolejną pracą zbiorową, która ukazuje się w ramach serii „Bałkany XX/XXI”, wydawanej przez Centrum Naukowo-Badawcze Uniwersytetu Łódzkiego „Bałkany na przełomie XX/XXI w.”¹. Dedykujemy ją twórcy tego Centrum, zmarłemu przedwcześnie Profesorowi Pawłowi Chmielewskiemu. Wyrażamy przekonanie, że stanie się ona – podobnie jak poprzednie – aktualną i ciekawą lekturą. Autorzy poszczególnych tekstów są przecież znakomitymi ekspertami, podejmują i diagnozują

¹ Wcześniej ukazały się: *Bośnia i Hercegowina 15 lat po Dayton. Przeszłość – teraźniejszość – perspektywy. Studia i szkice*, pod red. P. Chmielewskiego i S.L. Szczesio, Łódź 2011; *Balkany Zachodnie między przeszłością a przyszłością*, pod red. P. Chmielewskiego i S.L. Szczesio, Łódź 2013.

kwestie, które żywo interesują nie tylko historyków, politologów, dziennikarzy, prawników, ale zwłaszcza polityków i osoby, którym obszar bałkański jest – z różnych powodów – szczególnie bliski. Liczymy na to, że lektura ta pobudzi do refleksji, pozwoli sformułować postulaty i wnioski, które mogą pomóc w choćby częściowym rozwiązywaniu nabrzmiałych problemów państw regionu Bałkanów Zachodnich.

Albin Głowacki
Sławomir Lucjan Szczesio